

Kiej śpilki w ślipie bodo

Jakiści tamoj chłop z Okuniowca
zocuł kume w śpilkach ni w gumowcach.
Ondulacyjō zbaraniuł,
uznawsy jono, ze anioł.
Zalezła w ślipie jek luba owca.

O zwodzunie

Wyndkui letniak, dzie Cimochowizna,
rybow nijek ni miarkui - sam wyzna.
Gadał co chyciuł okonia
wielgości nimalze kunia.
Bajduzy mi zwodzun, kiej siei ni zna.

Mog jeno pogaworzyć

Jenen stareńki kakor z Wigier
bystro przedziegłał sie we frygie.
Udajuscy młodziaka
zwodziuł baby w kajakach,
no proc gadki mog ino fige.

Tsza chamom buć?

Zek swem nidoimiec z jenej Psejmy
- jek te inse posły by my w sejmy.
Darem krecioły syi,
ni ma jemu partyi.
A za cem? Bo jon je za upsejmy.

Ni bacta ktorna Wiatrouza

Tuzek z jenej Wiatrouzy
chycnou Se ze plity kruzyk,
zion krulek i lata.
Wy jensego znata,
gałe gna, a toć Tuz Duzy.

Kiedy szpilkami w oko kłucie

Jakiś tam mieszkaniec Okuniowca
ujrzał znaną w szpilkach nie w gumowcach.
Fryzurą trwałą zbaraniuł,
aż pomyślał, że to anioł.
Wpadła w oko jak najmilsza owca.

O zmyślaczu

Wędkarz, wczasowicz przy Cimochowiznie,
o rybach wiedzy – sam przyzna – nie liźnie.
Mówił, że złapał okonia
o rozmiarach niemal konia.
Nie znając siei, tak przesadzać mi śmie.

Mógł tylko pogwarzyć

Pewien stary dziadyga z Wigier
szybko zmieniał się, młodniał migiem.
Grając wprawnie chłopaka
bujął panie w kajakach,
lecz prócz gadki mógł tylko figę.

Trzeba być chamem?

Rzekł do swoich gamoń z jednej Przejmy
- jak inni mogą, to pójdźmy w sejm my.
Próżno szyją kręcić jak
pasującej partii brak.
Dlaczego? Gdyż on jest zbyt uprzejmy.

Nie zważajcie która Wiatrołuza

Asik z jednej Wiatrołuzy
złapał fajerkę, niech służy
z kruczkiem – on goniący.
Podobno niechęący
As za piłką gna, choć duży.